Nr. 210. Dnia 1 sierpnia. Piątek. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Piotra Apostoła.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 21.		Wschód księżyca o godzinie 9 minut 03 w.		Wtorek:	N. M. P. Śnieżnej.
Sobota:	N. P. M. Aniel.	Zachód " 7 " 50.		Zachód " 4 " 59 r		Środa:	*Przemienienie Pań*
Niedziela:	Znal. św. Szczep.	Długość dnia godzin... 15 " 29.		Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.		Czwartek:	Kajetana Wyz.
Poniedz.:	Dominika Wyz.	Ubyło " " 1 " 13.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.		Piątek:	Cyrjaka Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Ratisława, jutro Swiatosławy.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia czeladników piwowarskich. (Browar p. Machlejda przy ulicy Chłodnej pod № 56—6 po południu.) — Posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Sala magistratu—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Testament Cezara Girodot" (1-szy raz) i „Przed bramą", jutro „Hugonoci" (występ gościnny p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Nitouche" (100-ny raz), jutro „Symplicjusz" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1009 kop. 87. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Now. wr.* zapewnia, iż departament medyczny przy ministerjum spraw wewnętrznych zamierza dokonać w całej Rosji spisu farmaceutów i dentystów. Program spisu jest taki sam, jak w r. 1888-ym. Lekarze miejscy i powiatowi w ciągu września będą obowiązani dostarczyć inspektorom gubernjalnym niezbędnych danych, według specjalnie w tym celu ustanowionych blankietów, o wszystkich bez wyjątku farmaceutach i dentystach, mieszkających w obrębie ich urzędowej działalności. Z inspekcyj gubernjalnych wszystkie te dane przesłane zostaną do departamentu medycznego w Petersburgu.

= Dowiadujemy się o wprowadzeniu w życie specjalnej taryfy na przewóz ładunków naftowych za granicę w wagonach-cysternach od stacji Saratow Ulszewskaja przystań kolei tambowo saratowskie do stacji Granica i Sosnowice kolei dąbrowskiej.

= Z rozporządzenia komitetu weterynaryjnego, za bydło, przypędzane na targ praski i wywożone do inych miejscowości kraju, ustanowiona zostanie od dnia 13-go września r. b. opłata, której wysokość dotąd jeszcze nie jest oznaczoną. Nadto od tegoż dnia obowiązywać będą następujące przepisy: handlujący bydłem, wysyłając je do Warszawy, winien zaopatrzyć się w kwity z opłacenia podatku i kwity te po przybyciu bydła na miejsce okazać w kontroli weterynaryjnej na Pradze, w razie zaś sprzedaży bydła częściowo w okolice Warszawy lub na przedmieściach (Powązki i Ochota), sprzedawca winien wręczyć kupującemu odpowiednią liczbę kwitów, stosownie do ilości sztuk bydła sprzedanego. Kwity te kupujący okazuje pierwotnie w kontroli weterynaryjnej na Pradze, w celu zrobienia na nich adnotacji o sprzedaży bydła drugiej osobie, z wyszczególnieniem miejscowości, dla której zostały przeznaczone na rzeź, następnie zaś, po przybyciu bydła na miejsce, nadzór policyjno-weterynaryjny odbiera je od dostawców bydła i przesyła do właściwych izb kontrolujących. Kupujący bydło, jeżeli nie zaopatrzą się w kwity od sprzedających, obowiązani będą uiścić opłatę od ilości nabytych sztuk.

= Wyznaczenie miejsc pobytu złodziejom i różnym przestępcom, po odsiedzeniu kary więzienia, ma być wskazane dalej od Warszawy, aniżeli się to obecnie praktykuje. Jest zamiar, aby indywidua wspomnianej kategorji były rozmieszczane w punktach, odległych przynajmniej o 16—20-tu godzin od Warszawy, stosownie do jazdy koleją lub furmanką. Środek powyższy ma na celu zapobieżenie, a przynajmniej utrudnienie możności robienia przez złodziei pobytowych wycieczek do Warszawy.

= Z powodu przyłączenia przedmieść Nowej Pragi, Szmulowizny, Targówka i Kamionka do Warszawy, zarząd kantoru pocztowego w Warszawie zmuszony jest powiększyć liczbę listonoszów dla doręczania korespondencji mieszkańcom rzeczonych przedmieści. Dotychczas korespondencja doręczaną była adresatom, tam zamieszkującym, za pośrednictwem gminy lub też większa część mieszkańców sama odbierała listy z poczty w Warszawie. Jednocześnie otwarty zostanie oddział pocztowy w gmachu dworca petersburskiego dla wygody mieszkańców nowo przyłączonych przedmieść, w filji zaś pocztowej, tamże istniejącej, rozpocznie się przyjmowanie posyłek, co dotychczas uskuteczniało się tylko w kantorze głównym w Warszawie.

= W obecnej porze feryj sądowych posiedzenia w warszawskim sądzie okręgowym odbywają się w następujące dni: w 1-ym i 2-im wydziałach karnych, oraz 6-ym i 7-ym hypotecznych, codziennie; w 3 im cywilnym: we wtorki, czwartki i piątki; w 5-ym karnym: we czwartki i w 5-ym cywilnym w poniedziałki, a początek posiedzeń o godzinie godzinie 10-ej rano. W zjeździe sędziów pokoju posiedzenia w sprawach tak karnych, jak i cywilnych, odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

= Według urzędowych raportów, ukazała się epizootja: nosacizna u koni na Nowej-Pradze i karbunkuł w Mechcinie pod Grójcem, oraz we wsiach Dąbkowice i Łyszkowice w pow. łowickim.

= *Berliner Börsen Courier* pisze, iż na giełdzie berlińskiej obiegają pogłoski, że z powodu sierpniowego losowania nadzwyczajnego 11,800 sztuk akcyj kolei warszawsko-wiedeńskiej, zwyczajne losowanie tychże akcyj, które odbywa się corocznie w październiku, w tym roku nie będzie przeprowadzone. Zapatrywanie to jest zupełnie fałszywe, gdyż doroczne losowanie, jak zwykle, tak i w tym roku zostanie uskutecznione. Towarzystwo wypracuje nowy plan amortyzacyjny, na zasadzie którego akcje zostaną zupełnie spłacone w okresie czasu objętym koncesją.

= Rząd gubernjalny warszawski ogłasza licytację na dostawę w ciągu roku 73,517 sążni drzewa i 144,486 pud. słomy dla zarządów i wojska, przebywającego w gub. warszawskiej.

= W szkole realnej Jezuicka nr. 4-ty i Nowy Zjazd nr. 3-ci, przyjmowanie próśb o przyjęcie nowych kandydatów już rozpoczęto i trwać będzie do 29-go sierpnia, w którym to dniu rozpoczną się egzamina. Miejsca są do klasy wstępnej, piątej i szóstej.

= W d. 28-ym b. m. odbyła się półroczna obrachunkowa sesja urzędu starszych zgromadzenia fortepianistów. Na sesji tej zapisano do ksiąg cechowych 4-ch uczniów, listy wyzwolinowe otrzymali z ukończenia praktyki: Franciszek Zakrzewski, Stefan Małka i Juljan Cyganowski. W ciągu okresu

73)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrene

(Dalszy ciąg.)

Justyna, która czasami widziała świat przez szpary w domu krewnych, wtrąciła, iż ludzie bogaci mają rozmaite fantazje, słyszała nawet o takich, co kupują obrazy i płacą je setkami, nie złotych już, ale rubli. Jeden znajomy jej krewnego kupił „Krowę na pastwisku pod lasem" i zapłacił dwieście rubli.

Kobiety, usłyszawszy to, spoglądały wszystkie na siebie, kiwając głowami, nie mogąc przyczyny tego faktu zrozumieć. Żeby już płacić za co, ale za krowę na pastwisku; wszakże za połowę tej ceny żywą dostać można. Jedna z introligatorek narzekała, iż właśnie tacy marnotrawcy mają pieniądze, gdy tymczasem uczciwe kobiety niczego dopracować się nie mogą, zwłaszcza, iż introligator z przeciwka odmówił im czeladnika, i nawet raz w lot na ulicy pochwycił książki do oprawy, właśnie do nich niesione. Energiczna panna Burska odgrażała się, iż w podobnym razie gwałtem odebrałaby książki, lub zaskarżyła przeciwnika do sądu. Ona z siostrą pokazałyby, co to zrobić można, gdyby tylko posiadały choć dwieście rubli kapitału obrotowego; bez niego strasznie im ciężko; muszą bawełnę na pończochy, a nawet nici i jedwab, kupować po trosze, detalicznie. W sklepach zdzierają do dziesiątej skóry, a teraz takie ciężkie czasy, że ani grosza zebrać nie można.

Słowa te wywołały ogólne narzekanie. Sieleszowa wzdychała ciężko, pana Aurelja skarżyła się, że nawet lokator z pierwszego piętra zaległ w komornem i że ona nie wie, z czego zapłaci podatki; nawet panna Justyna widziała, że krewni jej rachują się z każdym groszem, jak nigdy, nie mówiła jednak, że zapewne z tego powodu brakowało jej najpotrzebniejszych rzeczy.

Tymczasem wypito kawę, a babę, bułki i masło zjedzono do ostatniego kawałeczka. Niektóre z kobiet powstały od stołu i rozmowa toczyła się już tylko pomiędzy rozbitemi grupami. Jedne drugim opowiadały na ucho plotki, domysły i t. p.

Panna Aurelja zwierzała się bardzo po cichu Sieleszowej, iż ma kilku konkurentów, ale nie może się zdecydować na zmianę stanu, bo mężczyzni są dziś tak zepsuci, iż żadnemu wierzyć nie można.

Panna Prakseda opowiadała znów pannom Burskim, iż nowa lokatorka zdaje się dobrą dziewczyną, słucha jej chętnie, ale strasznie smutna; musi się kochać, i to kochać nieszczęśliwie, bo, pomimo największej baczności, nie dostrzegła, by się kto koło niej kręcił. Z tego powodu snuła najrozmaitsze domysły, a czasem nawet rzucała na Jadwinię podejrzliwe spojrzenia. Może to porzucona kochanka? Była też kiedyś widać straszną zbytnicą, bo miała tyle rozmaitych puszek, flakonów i proszków, że byłoby można sklep z nich założyć, a ma takie mydło, że jak się niem myje, to w całym domu pachnie! Wprawdzie rekomendowały ją znane Praksedzie osoby, przecież mogły być w błąd wprowadzone.

Introligatorki, panny Justyna i Lucyna, dzieliły się wzajem różnemi ważnemi faktami, zaszłemi w zamieszkiwanych przez nie kamienicach. Introligatorki miały mieszkających na jednych z niemi schodach sąsiadów, których szczegóły pożycia zajmowały ich niezmiernie. Wiedziały, ile mieli dochodu, ile wydają, co gotują na obiad, gdzie chodzą na spacer. Intrygował ich szczególniej młody blondyn, będący u tych sąsiadów bardzo częstym gościem. Jedna ze wspólniczek utrzymywała, iż zaleca się do starszej córki, druga podejrzewała go o romans z matką i obiedwie miały pełno dowodów na poparcie swego twierdzenia; każda zaś tak gorąco obstawała przy swojem zdaniu, że o mało nie przyszło do kłótni.

Jadwinia tymczasem, osamotniona, stanęła przy oknie i machinalnie przez tkaninę firanki przyglądała się niskim chmurom, przeciągającym po niebie.

Na dziedzińcu dały się słyszeć ochrypłe dźwięki katarynki, wygrywającej fałszywie odwiecznego „Trubadura". Jadwinia cofnęła się ze wstrętem.

— Pani nie lubi muzyki—zauważyła panna Justyna, która wcale nie była taka wybredna i z widoczną rozkoszą przysłuchiwała się rozklekotanemu instrumentowi.

— Przeciwnie—zawołała—ale to przecież nie muzyka.

Nie muzyka! Obecne spojrzały po sobie, a panna Justyna odezwała się dość cierpko:

— A cóż to jest, proszę pani?

— Parodja muzyki, hałas, kaleczący uszy.

sprawozdawczego zgromadzenie miało dochodu 92 rs. 87 kop., wydano zaś na potrzeby cechowe 43 rs. Obecnie majątek zgromadzenia wynosi rs. 679 62 kop.

= W dniu dzisiejszym odbędzie się poświęcenie wielkiego ołtarza w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach.

= Czwarte gimnazjum ukończyła z nagrodą panna Ludwika Mestenhauser.

= Inspektor podatkowy 1-go rewiru m. Warszawy, rad. tytul. Czerniawski, wyjechał na urlop, pozostawiając zastępcę w osobie urzędnika do szczególnych poruczeń przy izbie sądowej, sekretarza kolegjalnego, Radeckiego.

= Prezes departamentu izby sądowej warszawskiej, rz. r. st. Rogoziński, wyjechał za granicę.

= Buchalterem komory celnej warszawskiej na miejsce ś. p. Żukowa mianowanym został p. Sochocki, urzędnik komory w Granicy.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr Letni daje dzisiaj pierwszy raz komedję „Testament Cezara Girodot".

* Pani Zimajerowa ukaże się dzisiaj na scenie teatru Nowego po raz ostatni przed wyjazdem na urlop, w wodewilu „Nitouche", który dzisiaj święci jubileusz setnego przedstawienia.

* W teatrze Nowym odbędzie się dzisiaj próba jeneralna z „Symplicjusza".

Premjera jutro.

= Zabawa w Wodewilu.

Komitet, urządzający wczorajszą zabawę w Wodewilu na rzecz Towarzystwa ratowania tonących, nie szczędził starań i zabiegów, aby urozmaicić widowisko teatralne.

Na godzinę przed przedstawieniem zaczęła przybywać liczna i doborowa publiczność.

Przy dźwiękach orkiestry Sonenfelda przechadzano się po ogródku, gustownie udekorowanym flagami.

Dzielny Kocz był przedmiotem owacyj i wiele osób zapoznawało się z przewoźnikiem, który tylu ludziom ocalił życie.

Każda z dam, wchodzących do ogródka, otrzymywała piękny bukiecik, we wnętrzu których były bony na prawo wystrzałów i na bezpłatny abonament rozmaitych czasopism.

Kilka pań odrazu zrealizowało bony strzałów w przyległej warszawskiej strzelnicy.

Przekonano się wczoraj, że są warszawianki z zamiłowaniem i znakomitą wprawą strzelające... nie tylko oczkami, lecz i z pistoletów do tarczy.

Widowisko składawe zjednało huczne oklaski poznańskim artystom.

Szczególniej mazur nalewkowski we fragmencie z „Ulicy Marszałkowskiej" budził żywą wesołość.

I w krzesłach i w ogródku było pełno.

Rachunki dla Towarzystwa ratowania tonących winny pomyślnie wypaść.

= Restauracja gmachu.

Gmach urzędu telegraficznego przy ulicy hr. Kotzebue z zewnątrz odnowiono.

Przy restauracji tej przedsiębiorca, czy też malarz zeszpecił całość gmachu pomalowaniem figur i ornamentacyj rozmaitemi kłócącemi się ze sobą barwami.

Cztery figury np. pociągnięto barwą jasnokawową, podstawy pod niemi ufarbowano na brunatno, zaś umieszczoną nad balkonem figurę kobiety, rzucającej gromy, pociągnięto kolorem cegły, zabarwiając niszę, w której stoi popiersie, na kolor ciemnostalowy.

Nieudatna ta polichromja pięknej i przedtem jednolicie poważnej budowli nadaje charakter krzykliwy i trywjalny.

= W odległej stronie.

Kupcy tutejsi otrzymali zawiadomienie o otwarciu w lutym r. b. kantoru komisowego i handlowego na terytorjum chińskiem w Majmaczynie.

Założycielem jest p. Stanisław Keller, warszawianin od lat kilku osiadły w tej odległej stronie.

Nowe biuro pośredniczy pomiędzy kupcami chińskimi i europejskimi.

= Kolej druciana.

W jednej z fabryk na Solcu wkrótce będzie urządzona kolej druciana dla przewożenia ciężarów w obrębie zakładu.

Plan nieużywanej u nas dotąd kolejki sprowadzono z Anglji.

= Nie pojadą.

Zapowiedziana na przyszłą niedzielę wycieczka sportowa do Miedzeszyna nie dojdzie do skutku.

Powodem odwołania wspólnej wyprawy wioślarskiej, jest nieskompletowanie wymaganej liczby uczestników.

= Konno do Wilna.

Po raz drugi nawiedza Warszawę p. Józef Olgani, węgier, odbywający i w tym roku, podobnie jak w poprzednim, podróż swą konno.

Węgierski sportsman szesnastego dnia po wyruszeniu z Koszyc stanął wczoraj rano w Warszawie.

I koń i jeździec znajdują się w doskonałym stanie zdrowia.

Celem wycieczki p. Olgani jest Wilno, gdzie mieszkają szwagier i siostra.

Dzielny jeździec dziś o świcie wyrusza w dalszą drogę, a bez wielkiego wysiłku i zmęczenia rumaka może w ciągu doby przebyć około 12-tu mil.

Podczas upałów p. O. odpoczywa i tylko o chłodzie odbywa podróż.

Sportsman zabawi w Wilnie parę tygodni i w drugiej połowie sierpnia w powrotnej drodze na dłuższy przeciąg czasu zatrzyma się w Warszawie.

= Nikczemna intryga.

Przed kilku dniami p. X., mieszkaniec tutejszy, otrzymał od żony swej, bawiącej z dziećmi w Ciechocinku telegram z doniesieniem o tajemniczem zniknięciu 16-letniej córki.

Pan X. bezzwłocznie wyjechał i w Aleksandrowie zastał żonę i ta mu podała bliższe szczegóły.

Rzecz się tak miała:

W Ciechocinku pani X. spotkała niejaką Karolinę M., która przez dwa lata była nauczycielką ich córki.

Eks-nauczycielka wybierając się do Torunia, namówiła pannę X. za zgodą matki do tej wycieczki.

Kiedy, wbrew umowie, córka wieczorem nie powróciła, p. X., żywo się zaniepokoiła, zwłaszcza, iż nazajutrz przyszedł list od M. tej treści.

„Ludwinia jest zdrowa, proszę być spokojną, lecz sercu przymusu czynić nie można."

Pan X. po takiej informacji bezzwłocznie udał się zagranicę i dzięki pewnym wskazówkom dotarł do Elbląga, gdzie znajdowała się rodzina eks-nauczycielki.

Tam przy pomocy policji córkę odszukał.

Biedne dziewczę było wciągnięte w nikczemną zasadzkę, gdyż M. uplanowała sobie wydać posażną pannę za swego brata, który w Elblągu zajmuje skromną posadę kantorzysty za 60 marek miesięcznie.

Godne siebie rodzeństwo zjechało się w Toruniu i tam udano przed panną X., że wycieczka do Elbląga nie zajmie więcej, jak kilka godzin czasu.

Po przybyciu na miejsce, eks-nauczycielka otwarcie oznajmiła swój zamiar.

Kiedy panna X. z oburzeniem odrzuciła niecną propozycję, zagrożono jej straszną kompromitacją i trzymano w odosobnieniu, z nikim jej się nie dając widzieć.

Pan X. zastał córkę chorą, zgorączkowaną, z powodu czterodniowego niepokoju o rodziców i przyszłość.

Nikczemni intryganci są już uwięzieni.

= W rękach oszusta.

Ofiarą zuchwałej kradzieży padł p. Michał K., obywatel ziemski.

Pan K., bawiąc w Warszawie przed dwoma dniami, zawiązał w teatrze znajomość z jakimś młodym człowiekiem, który, po przedstawieniu, zaprosił go do siebie na ul. Złotą pod nr. 25-ty.

W mieszkaniu młodzieńca pan K. zastał dwie damy, z których jedną przedstawił mu gospodarz, jako swoją kuzynkę, Teofilę Konecką.

Przy herbatce i gawędce czas schodził sporo, a pan K., zachęcony uprzejmością gospodarza, przesiedział do późnej nocy.

Nastąpiło naturalnie pożegnanie serdeczne i pan K. powrócił do hotelu, gdzie spostrzegł z przerażeniem brak pugilaresu, a z nim przeszło tysiąca rubli.

Sądząc, że pozostawił przypadkowo w mieszkaniu Koneckiej pugilares, pan K. na drugi dzień rano udał się tam, lecz tu go obrzucono potokiem słów obelżywych i poszkodowany zmuszony był udać się o pomoc do policji.

Tu okazało się, że pan K. wpadł w ręce jakiegoś sprytnego rzezimieszka, który zaprowadził go do mieszkania osoby dobrze policji znanej i z nią wspólnie okradł przybysza.

Pomimo poszukiwań, pieniędzy nie odnaleziono.

= Smutny wypadek.

Zamieszkały przy ul. Nowolipie pod nr. 65-ym Jan Studziński, znalazłszy wczoraj rano, w dziedzińcu domu pod nr. 53-im przy ulicy Dzikiej, nabój, zaczął go rozbijać, by wydobyć proch.

Wybuch naboju urwał Studzińskiemu 4 palce u ręki.

Rannego, po udzieleniu mu pomocy, odwieziono do szpitala.

Pożałowała słów swoich, zaledwie je wymówiła. Całe towarzystwo, admirujące katarynkę, dopatrzyło w nich osobistej obrazy. Nastała chwila milczenia, wśród którego dosłyszała jednak wyraźnie szept jednej z introligatorek:

— To widać jakaś księżniczka!

Rozmowa zeszła odrazu na muzykę, a raczej na katarynki, które w świecie panien Obrańskich reprezentowały ją niemal jedynie. Panna Justyna opowiadała o jakiejś prześlicznej melodji, wygrywanej codziennie na dziedzińcu domu, gdzie mieszkali jej krewni; Burskie znów wychwalały podwórzowego skrzypka, który, akompanjując sobie, śpiewał donośnie, a przy tej sposobności opowiadały o marnotrawnej sąsiadce, która zawsze rzucała z okna złotówkę.

— Złotówki niezawodnie przychodziły jej lekko, bo inaczej...

Uśmiechano się dwuznacznie, a Sieleszowa rachowała, jaką to one sumę uczynią w końcu roku.

Podobne tematy rozmowy były niewyczerpane; kawa mogła się była przeciągnąć bardzo długo, gdyby spóźniona pora nie przypominała, że rozejść się trzeba. Kobiety były same, mieszkały po większej części w mniej ożywionych dzielnicach, a przytem nazajutrz każdą prawie czekała praca; żegnały się więc, obiecując sobie rownie przyjemną zabawę za tydzień, przyczem w przedpokoju jeszcze rozmawiały najmniej kwadransik, bo właśnie przypomniały sobie tysiące bardzo ważnych rzeczy, o których pomówić nie zdążyły.

Potem nastąpiły jeszcze raz uściski i pożegnania, wreszcie goście wyszli w zwykłym porządku. Panny Burskie odprowadzały pannę Aurelję, mieszkającą na tej samej ulicy, Sieleszowa, jako bliska sąsiadka, szła z panną Justyną; introligatorki mieszkające razem, nie potrzebowały towarzystwa.

Ci mężczyzni są jednak tak śmieli, iż wszystkie wychodziły ze drżeniem i gotowały się walecznie odpierać spodziewane napaści.

Gdy się drzwi za wychodzącemi zamknęły, gdy zasunięto rygle, założono łańcuchy i spuszczono na okna grube zasłony, Lucyna zajęła się sprzątaniem, przyczem obie z siostrą rozmawiały o dzisiejszem przyjęciu.

— Nawet pannie Aurelji bardzo smakowała nasza kawa—mówiła uradowana Lucyna—pytała się, jak ją przyrządzam i gdzie kupuję tak wyborną śmietankę.

— A ty?—spytała z pewnym niepokojem Prakseda.

— Za kogóż mnie masz, bym wydawała moje sekreta—odparła młodsza siostra z przebiegłym uśmiechem, który nadał dziwny wyraz jej zatartym rysom—a jeszcze też pannie Aurelji! Ma przecież teraz kamienicę.

— Panna Aurelja zmieniła się od czasu, jak spadło na nią to dziedzictwo po wuju—mówiła po namyśle Prakseda.—Nie podoba mi się ona teraz i nie ręczyłabym, czy za mąż nie wyjdzie.

— Za mąż!—zawołała Lucyna—za mąż! za mąż!

Powtórzyła ten wyraz trzy razy z dziwną zmianą intonacji: zrazu było w nim znać zgrozę, potem głos jej zmiękł, a w jego brzmieniu można było rozpoznać coś nakształt żalu, zazdrości. Stała właśnie przy stole, zbierając filiżanki i na chwilę ramiona jej opadły bezsilnie; wpatrywała się w czerwonawe desenie serwety, jakby zarysowały się na niej jakieś obrazy niewidzialne dla innych.

— Jest tak głupią—ciągnęła dalej stara panna—nie widzi, że starający się myślą tylko o jej kamienicy...

Siostra spojrzała na nią mętnemi oczyma, w których teraz zapaliły się jakieś blaski, niby iskry w źle wygasłym popiele.

— Czy jesteś tego pewna?—zapytała.

— A ty o tem wątpisz—zgrzytnęła ją surowo starsza—ty, po tem, czegoś doświadczyła?!..

Lucyna spuściła drgające powieki, jakby siostra dotknęła dawnej, niezgojonej rany; stała przez chwilę bez ruchu, z zamyśleniem bolesnem na twarzy, na którą nagle wystąpiły dwie krwiste plamy rumieńca; wreszcie głębokie westchnienie wydobyło się z jej piersi i stała się znowu automatem ludzkim, spełniającym bezmyślnie codzienne zadanie.

Prakseda przechadzała się po pokoju wzburzona.

— Och! te kobiety!—zawołała.—Czy myślisz, że nie przenikam was do głębi? wy wszystkie pragniecie tylko być ludzone; wasza cnota idzie z musu; wszystkiebyście postąpiły, jak Aurelja, gdyby spadła na was, jak na nią sukcesja.

— Każdemu przecież należy się trochę szczęścia—wtrąciła nieśmiało Lucyna.

— A co? nie mówiłam!—wybuchnęła Prakseda.—Wszystkie jesteście jednako głupie, jednako łatwowierne. Wpadłybyście wszystkie w sidła uwodzicieli, którzy chcą tylko waszych pieniędzy lub urody. Wszystkie, Wszystkie!..

Chciała coś więcej mówić, ale powstrzymała się może przez wzgląd na Jadwinię, może z przeświadczenia, że słowa jej będą bezskuteczne; tylko brwi jej się zbiegły, usta przycięły, nadając całej twarzy jeszcze energiczniejszy, niż zwykle, wyraz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

+ Szacunek ziemi, według jej taryfy podatkowej, jaki przyjął Bank włościański w gub. lubelskiej, jest następujący: w pow. lubelskim grunt I-ej kategorji (ziemie orne 1-ej i 2-ej klasy), przy podatku gruntowym po kop. 66, a morga cenioną jest 132 rs., II-ej kategorji (klasy 3-ej, 4-ej i 5-ej ziem ornych), przy podatku kop. 28½ rs. 57, III-ej kategorji (łąki wszystkich klas), przy podatku kop. 37½ rs. 75, IV-ej kategorji (ziemie orne 6-ej i 7-ej klasy), przy pod. kop. 8¼ rs. 16 kop. 50; a w pow. nowoaleksandryjskim i hrubieszowskim I-ej kategorji, pod. kop. 60, wartości rs. 120, II-ej pod. kop. 26¼, wartości rs. 54 kop. 25, III-ej pod. kop. 33¾, wartości rs. 67 kop. 50, IV-ej pod. kop. 7½, wartości rs. 15; a pow. lubartowskim, biłgorajskim, zamojskim, chełmskim i tomaszowskim I-ej kategorji, pod. kop. 54, wartości rs. 108, II-ej pod. kop. 24, wartości rs. 48, III-ej pod. kop. 30, wartości rs. 60, IV ej pod. kop. 6¾, wartości rs. 13 kop. 40; w pow. janowskim i krasnostawskim wreszcie I-ej kategorji, pod. kop. 48, wartości rs. 96, II-ej pod. kop. 21, wartości rs. 42, III-ej pod. kop. 27, wartości rs. 54, IV-ej pod. kop. 6, wartości rs. 12. Wymienione sumy podatków obejmują wszystkie gruntowe powinności w pieniądzach z ziem włościańskich, sam zaś podatek gruntowy, na mocy którego, po pomnożeniu sumy przez 10 i kapitalizację w stosunku 5%, obliczaną jest wartość ziemi, jest następujący: w pow. lubelskim I-ej kat. kop. 44, a morga I-ej kop. 19, III-ej kop. 25, IV-ej kop. 5½, w lubartowskim, biłgorajskim, zamojskim, chełmskim i tomaszowskim kop. 36, 16, 20 i 4½, nowoaleksandryjskim i hrubieszowskim kop. 40, 17½, 22½ i 5, w janowskim i krasnostawskim kop. 32, 14, 18 i 4.

+ Restauracja kościoła.

Z Płocka korespondent nasz pisze:

„Za staraniem ks. kanonika regensa Welońskiego, kosztem przeszło 4,000 rubli, nasza świątynia parafjalna jest obecnie tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz całkowicie odnawianą.

Odnowa ta polega na otynkowaniu i pomalowaniu murów, ścian i sufitu kościoła, odzłoceniu i odpokostowaniu ołtarzy i ambony, oraz, co najważniejsza, obsadzeniu zupełnie nowych, z żelaza kutych, okien, w miejsce dawnych starych i małych drewnianych.

Zaczątek funduszu restauracyjnego pochodzi z ofiary ś. p. ks. Jana Zenobjusza Rutkowskiego, zmarłego tutaj przed kilku miesiącami.

Reszta funduszu osiągniętą zostanie drogą składek od parafjan.

Wszystkie roboty, z wyłączeniem mularskich i szklarskich, powierzonych miejscowym rzemieślnikom, dokonywają rękodzielnicy warszawscy."

+ Echa konińskie.

Z Konina donoszą nam pod d. 25-ym z. m.

„Straszna burza szalała w dniu wczorajszym w mieście i okolicy.

Grzmoty, ulewa i huragan, na przemian, trwały przeszło pół godziny.

Pod samem miastem runął wiatrak, a w Kucharach Borowych gorzelnia, zaledwie lat temu siedem wybudowana; w tejże wsi zawaliło się kilkanaście zabudowań włościańskich.

Sprzęt żyta w naszej okolicy już prawie na ukończeniu, ziemianie bowiem korzystali z pogody zeszłotygodniowej.

Pomimo, iż urodzaje przedstawiają się świetnie, to jednakże rolnicy narzekają bardzo, że żyto wcale dobrze w tym roku nie sypie; jest tylko dużo słomy na pszenicy miejscami pokazała się rdza.

Kartofle, z niezbadanych do tej pory przyczyn, w wielu miejscach psuć się zaczynają.

Pomimo nie tak bardzo świetnie przedstawiających się widoków, kupcy tutejsi płacą za świeże żyto zaledwie po rs. 3 za korzec, jedynie piekarze u nas robią dobre interesa, biorąc za bochenek chleba 13 kop., podczas kiedy kupcy zbożowi nas objaśniają, że 10 kop. wystarczyłoby zupełnie."

+ Przestroga.

Donosiliśmy, że w Łodzi objawił się prąd emigracyjny do Brazylji, wywołany przez namowy agentów, obiecujących wychodźcom złote góry.

Tymczasem fakta dowodzą, że ajenci owi są oszustami, którzy wyłudzają tylko pieniądze od biednych wychodźców, a następnie uciekają.

Właśnie niedawno jedna z ofiar ajentów powróciła z Rio de Janeiro do Łodzi.

Ajenci przyrzekli mu, że przybywszy do stolicy Brazylji, uzyska natychmiast korzystną posadę.

Biedny rzemieślnik, zebrawszy rs. 300, pojechał.

W Rio de Janeiro agenci całą partję wychodźców europejskich ulokowali na noc pod gołem niebem, a rano zabrawszy od każdego po kilkadziesiąt rs. wrzekomo na wykupno świadectwa na prawo zamieszkiwania w Brazylji, znikli, aby już więcej nie powrócić.

Wychodźcy napróżno szukali zajęcia w stolicy Brazylji, tudzież na prowincji — znaczna część ich poszła dalej w głąb kraju szukać szczęścia, zaś ów rzemieślnik łódzki za pieniądze, jakie mu jeszcze pozostały, powrócił do kraju.

Tak to przedstawia się owo obiecywane w Brazylji szczęście.

+ Krwawe zajście.

W lasach rządowych Suchedniowskich odbyła się w d. 28-ym z. m. krwawa bójka między chłopami ze wsi Grogostowo i leśnikami.

Podleśny X., wraz ze strzelcem, objeżdżając lasy, spotkali w nich dwóch chłopów, nazwiskiem Mierników, zbierających bezprawnie na furmankę tak zwaną ściółkę dla bydła.

Gdy podleśny zażądał fantów, chłopi stawiając opór, nie zgodzili się na to, i od słowa do słowa w końcu rzucili się obydwa na podleśnego.

Strzelec, widząc co się święci, począł na razie uciekać, po chwili wszakże, usłyszawszy głos swego zwierzchnika, wzywający pomocy, wrócił na miejsce i dał do Mierników z broni palnej, nabitej śrótem zajęczym, dwa wystrzały.

Jeden z chłopów zdążył uciec, lecz drugi, krwią zbroczony, został na miejscu.

Podleśny ze strzelcem, z obawy, ażeby, uciekający nie zwołał większej bandy awanturników i nie odwzajemnił się za brata, zbiegli także i o wypadku zawiadomili bezzwłocznie policję.

Śledztwo rozpoczęto, pokaleczonego zaś Miernika odstawiono do kieleckiego szpitala.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

+ Kara śmierci.

We Władykaukazie niejaki Kairow za wymordowanie całej rodziny nauczyciela tamtejszej szkoły rzemieślniczej — jak donoszą *Russk. wied.* — został skazany przez sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok ten nazajutrz wykonano.

+ Parcelacja.

W ubiegłym miesiącu, z pomocą Banku włościańskiego, ukończono rozkolonizowanie folwarku Sadowice, w pow. wieluńskim, własność p. Władysława Kanclera.

Czynność parcelacji tego majątku trwała rok cały.

Posiadłość, liczącą 34½ włóki gruntów, p. Kancler podzielił na 69 parceli 15-morgowych, na które włościanie złożyli zadatki przy odbiorze działów w posiadanie po rs. 85, co uczyniło razem sumę 5,865 rs., jednocześnie zaś wnieśli podanie do Banku włościańskiego o pożyczkę 33,465 rs., czyli po rs. 485 na każdy 15-morgowy dział.

Prezes piotrkowskiego oddz. Banku włościańskiego, zjechawszy na grunt, w d. 26 m z. m., celem przekonania się na miejscu o rezultatach kolonizacji, zastał działy już w posiadaniu włościan, pokryte pięknemi urodzajami, oraz nowowznicsione przez nich zabudowania, stanowiące wielką sprzeczność z pochylonemi staremi zagrodami włościan, dawniej tu osiadłych.

W razie, gdyby Bank włościański nie przyznał w całości pożyczki, o jaką wnieśli podanie włościanie, to możliwy brak obowiązali się dopłacić sami, z własnych funduszów.

Jest wszakże pewna nadzieja, iż omawiana pożyczka przyznaną im będzie w całości.

+ Pożar miasteczka.

W d. 27-ym lipca spłonęło ze szczętem miasteczko Borki, o 9 wiorst od Bielska grodzieńskiego odległe.

Ze wszystkich zabudowań, jeden tylko kościół katolicki pozostał nietknięty.

Borki zamieszkiwali przeważnie izraelici, którym też, na wieść o wypadku, współwyznawcy bielscy pośpieszyli z pomocą.

W godzinę po katastrofie pogorzelcom izraelitom nadesłano z Bielska pięć fur chleba i pieniężną zapomogę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 2-go sierpnia, w warszawskim okręgu komunikacyjnym, odbędzie się licytacja, a d. 16-go sierpnia przetarg na wykonanie robót wodnych na 257 wiorstach rzeki Wisły, pod wsią Rzepka, na 2 im dystansie od rs. 10,000; wadjum należy złożyć w ilości 3,300 rs.

— Na żłobek: J. U. nades. pocztą z Kielc rs. 2.

— Dla dwóch starców z ulicy Wróblej № 3 bezimiennie s. 1.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Otylja z Obermejerów Lentz,

obywatelka ziemska, lat 73, zasnęła w Bogu dnia 30-go lipca r. b. w dobrach Kobylin, pow. ciechanowskiego. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 1 sierpnia r. b. do kościoła parafjalnego w Pałukach, a dnia następnego żałobne nabożeństwo i pogrzeb. 2—2688—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Ischl 31-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dziś, o godzinie 10-ej przed południem, odbyła się uroczystość zaślubin pomiędzy drugą córką cesarza Franciszka Józefa, arcyksiężną Walerją a arcyksięciem Franciszkiem Salvatorem. Cały Ischl przybrany świątecznie. Flagi powiewają na każdym domu, tłumy zalegają ulice. Stosownie do życzenia cesarzowej Elżbiety, uroczystość zaślubin ma charakter niemal prywatny. Tylko najbliższa rodzina bierze w niej udział, mianowicie: książęta bawarscy, koburscy, nassauscy i sasko-wejmarscy. O godzinie 8-ej zrana orszak ślubny wysłuchał mszy cichej w kaplicy willi cesarskiej. Narzeczeni spowiadali się i przyjmowali komunję świętą, poczem około godziny 10-ej orszak ruszył w drogę ku maleńkiemu kościołkowi parafjalnemu, wspaniale przybranemu w zieleń i kwiaty. U progu świątyni pierwszy stanął narzeczony, w mundurze swego pułku dragonów, w otoczeniu sześciu druchen, księżniczek familji Habsburgów, ubranych biało i różowo. Następnie w progi świątyni wkroczyła arcyksiężniczka Marja Walerja, otoczona drużbami. Przybyli następnie: cesarz Fanciszek Józef, cesarzowa Elżbieta i rodzice pana młodego i zostali przyjęci przez członków rodziny cesarskiej i biskupa wewnątrz kościoła; za parą cesarską szła rodzina i świty. Zabrzmiały organy. Pomiędzy dwoma rzędami dziewcząt, sypiących kwiaty, szedł orszak wzdłuż kościoła. Przeważały w tualetach barwy: różowa, bladozielona i kremowa. Orszak, z 600 blisko osób złożony, zatrzymał się przed ołtarzem, para cesarska zajęła miejsce przy klęcznikach. Ceremonji ślubnej dokonał biskup z Lincu, w asystencji licznego kleru. Po *Te Deum* zaślubieni zamienili pocałunki z cesarzem i cesarzową. Przez cały czas grała na chórze kapela nadworna. Z kościoła orszak cały udał się do Cursaalu, gdzie zastawiono śniadanie dla członków familji cesarskiej. Świta śniadała w godzinę potem w „hotelu Elżbiety". Po śniadaniu nowozaślubieni wyjechali do zamku Radmer w Styrji, zkąd po krótkim pobycie udadzą się na stałe mieszkanie do zamku Lichtenegg w Austrji Wyższej.

Kiel 31-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Niemiecka eskadra praktyczna wyruszy na morze d. 14-go sierpnia i będzie towarzyszyła cesarzowi w podróży do Rewla.

Paryż 31-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Izba deputowanych uchwaliła kredyt w wysokości 200,000 franków na zapomogę dla dotkniętych eksplozją w Saint-Etienne.

Madryt 31-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Cholera w prowincji Walencji się wzmaga. Wczoraj zaszło 43 wypadków cholery, a 22 wypadków śmierci.

Londyn 31-go lipca. (*Tel. Aj. półn*) — Bank angielski podwyższył dyskonto z 4 na 5%.

Londyn 31-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Według wiadomości z Buenos-Ayres, banki miejscowe rozpoczęły nanowo tranzakcje. Izba deputowanych postanowiła wstrzymać wszelkie wypłaty na miesiąc. Prezydent Celman oświadczył, iż nie ustąpi ze stanowiska.

Konstantynopol 31-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)—Mekka została otoczona kordonem wojskowym, z powodu wypadków cholery. Pielgrzymi z Mekki odbywają trzydniową kwarantannę.

Belgrad 31-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rejencja przesłała cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z okazji zaślubin arcyksiężnej Marji Walerji.

Belgrad 31-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Pol. Corr.* zapewnia, iż królowa Natalja niezadługo wyjedzie na kurację do Libawy. Pomimo zaprzeczeń, płynących od otoczenia królowej, coraz więcej nabiera prawdopodobieństwa pogłoska, iż królowa zamierza opuścić Serbję na czas bardzo długi, może nawet na zawsze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go lipca. (*Tel prywatny Kurjera Warsz.*) — Pomimo bardzo mocnej tendencji zasadniczej giełdy, dzisiejsze zebranie rozpoczęło czynności w usposobieniu cokolwiek słabszem dla wartości russkich. Powodem do tego osłabienia były znaczne sprzedaże banknotów russkich i papierów, wywołane po części chęciami realizacyjnemi, po części zaś spekulacją. Gdy jednak w ciągu posiedzenia pokup rubli nietylko się nie zmniejszył, lecz nawet się powiększył, kurs ich podążył w górę. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które otrzymywano w początku posiedzenia 242.25, w chwili urzędowego notowania 242.50, podniosły się następnie jeszcze o 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, straciły banknoty russkie w obu terminach 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 10 f., długoterminowy zaś o 25 f. Przekazy na Wiedeń krótkie nie jednolicie, krótkie wyżej o 20 f. (176.15), długie niżej o 10 fen. (175.20). Z papierów podniosły się listy zastawne ziemskie o 25 kop., a listy likwidacyjne po 67.60. Pożyczki wschodnie obniżyły się o 15 kop., mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne, więcej zaś za 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ⅕%. Na rynku pieniężnym coraz więcej gotówki. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛%. Żyto w dalszym ciągu było chętnie kupowane, szczególniej na późniejszą dostawę, która podniosła się o 75 fen., podczas gdy żyto gotowy podrożał o 25 fen.

Londyn 31-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Bank angielski podniósł dyskonto z 4% na 5%.

Berlin 31-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	242.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	242.40	Akcje kredytowe	168.—
Wek. na Petersb. krót.	241.90	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	240.25	" " dł.	20.24⁵
Bil.ban.russk. na dost.	242.75	Żyto w tow. gotow	164.—
Wschodnia poż. II em	75.85	Żyto na wiosnę	155.75
Listy zast. serji I-ej	70.75		

Kursa z 30-go lipca: 242.85, 242.75, 242.—, 240.50, 243.— 76.—, 70.50, 168.20, 163.75, 155.—.

Petersburg 31-go lipca. — Weksle na Londyn 82.90, pożyczka premjowa I-ej emisji 231.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 221.50. Półimperjały 6.68.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 31-go lipca. Dostawy ziarna były w dniu dzisiejszym znaczne, usposobienie zaś nie dla wszystkich gatunków zboża jednakowe. Pszenicy dostarczono 300 korcy, usposobienie niechętne, sprzedaż utrudniona. Kupowano wyborową po 6.30, białą po 6.20, za jedną partję ordynaryjnej zapłacono 5.50. Żyta wystawiono na sprzedaż 1000 korcy, usposobienie dosyć korzystne, chętnie kupowano wyborowe gatunki po 4.20 i 4.30, średnie po 3.90 do 4 rs., ordynaryjne nie ma pokupu. Owsa nowego i starego dostarczono 150 korcy, stosownie do gatunku nabywano po 2.30. 2.50, 2.80 do 2.90, prawdziwie wyborowego ziarna nie było.

Targ zbożowy na Pradze dnia 31-go lipca. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabe, dowozy jak zwykle w tym czasie, nie wielkie, wynosiły zaledwie 9 wagonów zboża, z których 4 wagony było żyta, a 5 wagonów owsa. Usposobienie dla żyta słabe. Sprzedano 2 wagony gatunku średniego po 70—71 kop. Owies również słabo, płacono za wyborowy po 82—85 kop., za średni po 70—78 kop. i za ordynaryjny po 60 do 65 kop. Usposobienie dla gryki spokojne, płacono stosownie do gatunku 74—81 kop. Kasza jaglana słabo, ceny zniżkowe, płacono po 88—106 kop. stosownie do gatunku.

Skóry w tygodniu ubiegłym trzymały się cokolwiek mocniej, przy usposobieniu zwyżkowem, co przypisać należy znaczniejszemu dowozowi i większemu zapotrzebowaniu ze strony fabryk miejscowych. Zwyżka wynosi 40 do 60 kop. na sztuce. Skóra mała od rs. 6, średnia do rs. 12 kop. 50 i rs. 14; za skóry większe, których nie ma na targu, płaconoby i wyżej. Na wagę za funt skóry nieoczyszczonej z rogami w sztukach lekkich 60, 65 do 70 funtowych płacono 10½, 11 do 11½ kop. za funt; w sztukach ciężkich 75 do 85-funtowych 12½ i 13 kop. za funt. Skóry oczyszczone bez rogów droższe są o 1 kop. na funcie. Skórek cielęcych warszawskich jest bardzo mało na targu. Płacono za nie po rs. 1.80 do 2.50 za parę. Dowóz cieląt mały, a to co dostawiono, po większej części jest drobne. Skórki prowincjonalne po rs. 16.50—17.50 pud suchego towaru. Skóry końskie tanie rs. 2.80 do 4.25 za sztukę.

Gdańsk 30-go lipca. — Pszenica w towarze gotowym bez obrotów. Terminy tranzyto: na lipiec 144 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 142 mar. w zaofiarowaniu, 141 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 141 m. w zaofiarowaniu, 140½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 143 mar. w zaofiarowaniu, 142½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 152 m. Żyto słabo, a ceny nieregularne. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na sierpień tranzytowe 103 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 101 mar. w zaofiarowaniu, 100 w poszukiwaniu, tranzytowe 100 mar. w zaofiarowaniu, 99 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 137½ mar. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 m., tranzytowego 110 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Rzepik bez zmiany. Płacono za russki tranzyto 200 m., za letni z natychmiastową dostawą 180 m. za tonnę. Rzepak: suche gatunki bez zmiany, inne niżej. Płacono za polski tranzyto 204 m., 205 m., 210 mar., spleśniały stęchły 187 mar., za russki tranzyto 208 m. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90 m., 4.05 mar., miałkie 3.80 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 57¼ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu, w towarze gotowym 37¼ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 241 mar. 90 fen. za 100 rs.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 15-go lipca r. b., w okresie czasu od dnia 15-go do 23-go lipca r. b., na kijowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: Z kampanji 1889/90 r.: w dniu 14-ym lipca r. b.: 9,300 pudów z odbiorem na stacji Winnica na lipiec po rs. 4 kop. 50, z zapłatą należności w sierpniu r. b.; w dniu 16-ym lipca 5,000 pudów na stacji Zmierzynka na lipiec po rs. 4. kop. 47½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 4,000 pudów na stacji Holendry na lipiec po rs. 4.50, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 14-ym lipca r. b. 15,000 pudów na stacji Moskwa na październik-styczeń po rs. 4.55, z zapłatą przy odbiorze towaru; 25,000 pudów na stacji Biało-Cerkiew na grudzień-luty po rs. 4, z zadatkiem rs. 1 płatnym we wrześniu i pozostałej należności po 6 miesiącach; w dniu 18-ym lipca 50,000 pudów na stacji Trostjaniec Podolski na październik-lipiec po rs. 4.20, z zapłatą połowy należności po 6 miesiącach; w dniu 21-ym lipca 10,000 pudów na stacji Kijów na grudzień-styczeń po rs. 4.30 z terminem sześciomiesięcznym. Na eksport na wschód sprzedano z kampanji 1889/90 r. w dniu 22-im lipca r. b.: 3,000 pudów na stacji Popielnia po rs. 3 i z kampanji 1890/91: w dniu 21-ym lipca 15,000 pudów na stacji Proskurów po rs. 2 kop. 60 za pud. Świadectw wywozowych sprzedano w dniu 19-ym lipca r. b. przyszłych europejskich 30,0 0 pudów cukru po rs. 1.50 i w dniu 22-im lipca r. b. gotowych europejskich na 1,2 8 pudów po rs. 1.55, oraz na 5,000 pudów po rs. 1.60. Świadectwa wywozowe z przyszłego eksportu na zachód ofiarują po rs. 1.50 w stosunku puda.

Libawa 25-go lipca.—Żyto (z gwarancją 120 f.) bez zmiany, 72½ kop., na terminy bez obrotów. Owies biały bez dowozów, owies szarpany miał mało kupujących, owies czarny bez dowozów i bez nabywców. Jęczmień słabo, wyborowy kurlandzki 67 do 68 kop., litewski wyborowy 65—66 kop. za 100 funt., na paszę suchy 63—64 kop., russki wyborowy 67—69 kop. Pszenica bez nabywców. Hreczka bez zmiany, z gwarancją 100 f. 74 kop., lekka po 69 do 70 kop. Groch suchy pastewny 61—63 kop., suchy russki 63—65 kop. Siemię lniane bez zmiany, od 112 do 118 kop. Makuchy lniane bez nabywców, makuchy konopne 47—48 kop. Otręby pszenne słabo, grube 51—52 kop., średnie 45—46 kop., litewskie 49—50 kop. Otręby żytnie 50—52 kop. Siemie konopne nominalnie 90 kop. za pud. Dowóz w dniu 23-im i 24-ym lipca wynosił: 47 wagonów żyta, 5 wag. owsa i 165 wagonów różnych towarów.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 29-go lipca r. b. na tutejszej stacji pocztowej

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) A. Rypińska—list z Warszawy, 2) Józefa Krauze z Warszawy, 3) Izydor Leżynski z Warszawy, 4) Walentyna Gotfir z Warszawy, 5) Marja Wejchert z Warszawy, 6) Izydor Leziński z Warszawy, 7) Marja Lipka z Buska, 8) R. Flatau z powrotem z Petersburga, 9) K. Ziembicki z Wienicy, 10) K. Szaniawski z Łodzi, 11) N. Nadańska z Wiednia, 12) Bygdoszewska z Petersburga, 13) Zofja Szewczyk z Lublina, 14) Jadwiga Fraumer pieczęć nieczytelna, 15) Dymitr Szczerbaczew z wagonu pocztowego, 16) Wacław Rossa z Rawy, 17) M. I. Toborowski z Taganrogu, 18) M. Sender Minc z wagonu pocztowego, 19) Marja Dmochowska z Lidy, 20) Jan Wejdel z Prasnysza, 21) Anna Kulikowska z wagonu pocztowego, 22) Aleksander Gornich z Rawy, 23) Pochorecki z wagonu pocztowego, 24) Wolf Milsztejn z wagonu pocztowego, 25) Stanisław Kuczyński z Końska, 26) Pelagja Lesniewicz z Kamieńca, 27) Icek Raszrodzki z Wilkomira, 28) Paulina Kondratowicz z Wielunia, 29) Linek z powrotem z Cieplic, 30) Antoni Wójcik pieczęć nieczytelna, 31) Franciszek Dromiński pieczęć nieczytelna, 32) Badior z wagonu pocztowego, 33) Marjanna Smigielska z Zakroczymia, 34) Sergjusz Proskurakow z Solwyczegodska, 35) Franciszka Fronczak z Mszczonowa, 36) Roch Indulski z Odessy, 37) Karol Grunau z Pragi, 38) A. S. Sołowiejczyk z Wilna, 39) Makary Temkin z powrotem z Petersburga, 40) Czesław Budziński pieczęć nieczytelna, 41) Adolf Suchorzewski z powrotem z Mochilewa, 42) Julja Szmidt z Petersburga.—**Listy otwarte:** 43) Stankiewicz z Wiednia, 44) H. Ejzenberg z Wilna, 45) A. J. Milkendej z Petersburga, 46) W. Jachowicz z wagonu pocztowego, 47) H. Tokar z Pruszkowa, 48) Ch. Halperrt pieczęć nieczytelna, 49) Józef Przybylak z Kronsztadu, 50) Izydor Rajchman z Mikołajewa, 51) Katarzyna Łotchamek pieczęć nieczytelna, 52) Ajzel Droksel z Moskwy, 53) M. Niwer z wagonu pocztowego, 54) A. Goldstejn ze Skały, 55) S. Szajnberg z Rozna, 56) Franciszek Mynarczyk z wagonu pocztowego, 57) Lejzor Rytsztejn pieczęć nieczytelna, 58) Chaim Wajcman miejscowy.—**Przesyłki pod oparką:** 59) Celina hr. Miączyńska z pzwrotem z Mochilewa, 60) Etta Badior z Paryża, 61) H. Lilpep z Odessy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Antonina Koskowska adres nie wskazany, 2) H. Grosse adres nie wskazany, 3) Ksiądz proboszcz w Zawodach adres nie wskazany, 4) Antoni Zielczak adres nie wskazany, 5) Szmul Pochlerar,—**Listy otwarte:** 6) Adalbert Tesers z Wiednia, 7) Jan Kustowski adres nie wskazany, 8) Wolf Zlotnicki adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską:** 9) J. M. Jakowlew adres nie wskazany, 10) Alfons Mann w Gdańsku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. R.*—Przemówienie p. Fr. C. na środowem posiedzeniu Towarzystwa wioślarskiego było jednym dowodem więcej, że powołanych do zabierania głosu z mównicy jest bardzo wielu, ale wybranych bardzo mało. Towarzystwo wioślarskie zbyt często samo wzywa poparcia prasy, aby ktoś miał prawo odmawiać dziennikom przywileju krytyki, która, aby tylko szczera i uczciwa, jest zawsze pożądaną w sprawach, instytucyj publicznych dotyczących. Jeżeli Towarzystwo wioślarskie rozwinęło się i zyskało sympatję ogółu, niemała w tem chyba prasy zasługa. Jeżeli p. Fr. C. tego nie rozumie, tem gorzej dla niego.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Sekretarzem jest wymieniony p. P., a biuro inspekcji lekarskiej mieści się na Krak.-Przedm. pod № 1-ym.

— *Anonimowi.*— W jednem ma pan rację—bazgranina zuchwała i niedorzeczna, jak wszystkie anonimy. Spoczywa w koszu.

— *Panu T. Itawo.* — Może się sz. pan uda do któregokolwiek z lekarzy o radę.

— *Panu K. Mażanowi w Zgierzu.* — Po polsku—raz na tydzień.

— *Panu L. Kor., prenumeratorowi z ul. Brzeskiej.* — Dr. Leszczyński w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— *Panu A. T. w Sobotach.*—Pierwszy zużytkowany. O następny prosimy uprzejmie około d. 12-go sierpnia.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 31-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 30-go g. 9 w.	752.0	54	Z	20.7	16.5
D. 31-go g. 7 r.	753.4	73	Z	17.7	14.1
" g. 1 pp.	753.2	40	Pn	24.8	19.8

W ciągu d. 30-go b. m. Temperatura najniższa C. 14.0=R. 11.2; " najwyższa C. 24.8=R. 19.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	(min.)	Przychodzą (godz.)	(min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	40 wiecz.
Osobowy 3 kl.	12	05 wiecz.	7	45 rano
Osobowy	5	55 p. p.	10	05 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	8	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	25 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Іюля (1 Августа) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).